

PLUS i MINUS (15) – Klub, prawda i wyzwolenie

O problemach wolsztyńskiego klubu KPR Wolsztyniak i nie najlepszej atmosferze w klubie przeczytałem po raz pierwszy na wolsztyńskim forum. Przyznam się, że nie jestem zagorzałym kibicem piłki ręcznej - choć miło gdy Wolsztyniaci wygrywają, i nie śledzę na bieżąco co w wolsztyńskim klubie się dzieje. Gdy jednak już sprawdziłem, okazało się, że ostatnio klubowi raczej nie idzie dobrze... hmm... właściwie idzie źle, bo Wolsztyniak przegrywa mecz za meczem i wydaje mi się, że w tym trzeba szukać genezy wszystkich kłopotów i całego zamieszania wokół klubu. Tak to już jest, że gdy idzie nam dobrze w czymkolwiek, to i inni nam chętniej pomagają, a gdy niestety przychodzi trudniejszy czas... no to wiadomo. Słusznie mawia się, że sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą.

Dlaczego Wolsztyniak przegrywa, tego nie wiem... i najlepiej poszukanie odpowiedzi pozostawić trenerom. Zaskoczyła mnie natomiast decyzja głównego sponsora klubu o całkowitym wycofaniu się z jego finansowania.

Jak przeczytać mogliśmy w prasie, sponsor decyzję swą tłumaczy potrzebą szukania oszczędności, a te z kolei wiążą się z kryzysem gospodarczym. Hmm... biorąc pod uwagę, że jeśli chodzi akurat o kryzys, który jak przekonują specjaliści w Polsce dopiero się zacznie, obawiam się, że sponsor może nie tylko wycofać się z klubu, ale i z miasta. Oby nie...

Tym razem więc MINUS dla dotychczasowego sponsora Wolsztyniaka, bo choć trzeba rozumieć względy finansowe firmy, to jednak całkowite zerwanie umów i tym samym postawienie pod znakiem zapytania istnienia bądź co bądź ważnego dla Wolsztyna klubu sportowego takiej firmie nie przynosi chwały. Krótko mówiąc działanie takie wystania złe świadectwo nie tylko klubowi, ale przede wszystkim sponsorowi, który co tu dużo mówić, wygląda na to, że ucieka z tonącego statku. Tak to już jest, gdy sport jest tylko pomysłem na biznes, a w jego finansowaniu nie ma ani zamiłowania, ani chęci współuczestniczenia w życiu społecznym i jego współkreatacji. Wolsztyński przykład nie jest pierwszym i zapewne nie ostatnim.

Lokalni dziennikarze sugerują, że za całą sprawą kryją się także względy polityczne, a dokładniej trwający spór między starostą wolsztyńskim, który jest prezesem klubu, a burmistrzem Wolsztyna, którego samorząd współfinansuje klub. Szczerze mówiąc nie rozumiem, jak może ten spór przekładać się na złą sytuację Wolsztyniaka..., no ale jak pokazuje życie wszystko jest możliwe.... nawet to niemożliwe.

Ostatnie doświadczenia z za między (patrz przykład Groclinu), wskazują że sport z najwyższej półki "made in Poland" ma zasadność bytu tylko w dużych miastach, gdzie możliwości zarobienia na funkcjonowaniu klubu są zdecydowanie większe. Czy więc i Wolsztyn jest skazany tylko na niskie ligi...?

* * *

Ostatnio zdziwił mnie cytowana w mediach wypowiedź radnego Antoniego Janika, dotycząca jego pracy w Radzie Społecznej SP ZOZ, cytując: "Ja też jak Państwo wiecie, mam liczne problemy i spotykam się z pytaniami typu "po co Ci to wszystko?" Kieruję się zdaniem z Pisma św. najważniejszym dla mnie: "Szukajcie prawdy, a prawda was wyzwoli"."

Nie potrafię odpowiedzieć jakiego wyzwolenia w tym przypadku oczekuje Pan Janik... poza tym nie lubię, jak ktoś swoje działania "namaszcza" słowami Ewangelii. To takie... nieewangeliczne? MINUS.

* * *

Od wielu lat ulica Krzywa w Wolsztynie była... krzywa. Choć po przeniesieniu targowiska z ulicy Wodnej na ulicę Komorowską uliczka ta przestała pełnić ważnej roli komunikacyjnej, to w chwili gdy przy Wodnej powstały parkingi ulica Krzywa ponownie stała się najkrótszą drogą prowadzącą do Rynku. Duży więc PLUS dla burmistrza i samorządu miejskiego za zastąpienie krzywego bruku nową nawierzchnią... brawo! Mimo tego na wolsztyńskim forum cały czas powiększa się lista życzeń mieszkańców dotycząca remontów ulic w mieście i nie tylko...

www.ratajczak.wolsztyn.com.pl